

HOMILIE

X. MARCINA BIAŁOBRZESKIEGO.

WYKŁAD

SWIĘTYCH EWANGIELIJ

NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH PRZEZ CAŁY ROK
Z PISMA ŚWIĘTEGO, I Z DOKTORÓW KOŚCIOŁA
POWSZECHNEGO, Z WIELKĄ PRACĄ ZEBRANY,
I KU NAUCE WIERNYCH CHRZESCIJĄŃSKICH
LUDZI Z PILNOŚCIĄ NAPISANY

P R Z E Z

X. MARCINA BIAŁOBRZESKIEGO,

BISKUPA KAMIENIECKIEGO I OPATA MOGILSKIEGO,

A TERAZ SKRÓCONY I NA NOWO DO DRUKU PODANY.

TOM II.

WYDANIE DRUGIE POPRAWNE.

W I L N O.

DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1 8 5 4.

Wykład Świętych Ewangelii czyli **Homilie X. Marcina**
Białobrzeskiego przedrukować pozwalam. Wilno, d. 1 Marca 1854 roku.
Biskup Wileński WACZAW ŻYLIŃSKI.

Pozwolono przedrukować z obowiązkiem złożenia w komitecie Cen-
 zury prawem oznaczonej liczby exemplarzy. Wilno, 10 Marca 1854 roku.
 Cenzor PAWEŁ KUKOLNIK.

H O M I L I A

NA NIEDZIELĘ STARO-ZAPUSTNĄ,

Którą po łacinie zowią: **Septuagesima.**

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisania Mateusza ś. w Rozdz. 20.



Onego czasu, powiedziały JEZUS uczniom swoim tę przypowieść: *Padobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnice swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnice swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące. I rzekł im: Idźcie i wy do winnice mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I za się wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i nalał drugie stojące i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnice mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnice sprawcy swemu: zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwszych, mniemali żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu! nieczynięć krzywdy. A za się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego*

jesi, a idź: Chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszymi, pierwszy ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

I.

DZISIEJSZÉJ niedzieli wspanialsze ozdoby i wesołe śpiewania ustawają w kościele naszym powszechnym chrześcijańskim, które się znowu zaczną aż w uroczystość Wielkiejnocy, kiedy wesołe *Alleluja* śpiewać zaczniemy. Smutne zaś pokutne ubiory okrywają przez ten czas i ołtarze i kapłanów, a kościół Boży żałosne rzeczy nam przedstawia przed oczy w śpiewaniu kościelném, to jest: utracenie sprawiedliwości, niewinności, dziedzictwa żywota wiecznego i towarzystwa anielskiego. To wszystko utraciwszy człowiek, stał się nędznym wygnanцем, skazanym na wszystkie troski i niedostatki świata tego. Słowem mówiąc, z wielkiej szczęśliwości i rokoszy posiadacza, stał się wielkim nędzarzem. Powiedziano mu albowiem: *W pocie czoła twego pożywać będziesz chleba twego* (1). A czyliż to nie nędza? przedtém bez pracy żyć i mieć wszystko co potrzeba, a potem z wielkim frasunkiem o wszystko się starać? Powiedziano zaś niewieście: *w boleści będziesz rodziła syny*. A to, czyliż mała nędza, pierwój bez boleści żyć, a potem w tak srogiój boleści być? A nawet powiedziano człowiekowi: *Proch jesteś, i w proch się obrócisz*. A możeż co być nadto żałosniejszém? być naprzód w niełasce u Pana Boga, a potem być winnym śmierci tak doczesnej, jako i wiecznej?

Widzimy częstokroć, jako się pocziwy człowiek srodze frasuje, kiedy zostanie wywołany, albo wygnany z ziemi i majątności swojej, a zaś daleko smutniejsza jest rzecz, być wygnanym z onój ziemi, o której

(1) Gen. 3. 19.